Szpaku, Lavender Town (ft. Białas)

[Szpaku]:
Gengar na łapie ciągle mówi, że muszę być
Najlepszym z duchów, jak miną moje dni
Powiedz, jak mam znaleźć wyjście z Lavender Town
Melodia ciągle mi gra
Po gramach wizje jak szaman mam
Ten biznes zamienia dobrych ludzi w potwory
Mieli mnie w piździe, toksyczny kurz na choroby
Leci buch do mych rodzin
Za to ruch zrobią młodzi
Czuję ból, niech ten duch za mną chodzi jej
Ciągle gada do mnie raper jakiś
Bo popaliłem tyle mostów, jakbym palił krzaki
Wiesz, nie umiemy gadać z ludźmi
Same kurwy i parę dobrych serc
Mają mnie za ignoranta
Powiedziałem, jaka prawda tylko
Mówią do mnie, że to hip-hop nie jest?
W chuju to mam, daję emocje przecież, wo.

[Ref]:
Mówiła mama mi Nie bój się duchów, a ludzi
To ten toksyczny syf, znowu shadowball'em mnie budzi
I dużo bólu (bólu) w światowym ulu (ulu)
Ranią jak voodoo (voodoo), nie ma tu Boga i cudów. /x2

[Białas]:
Zawsze coś nie pasowało we mnie im
Zawsze coś nie pasowało we mnie mi (mama mówiła)
Jak się żywisz słabościami innych, to się nie dziw, że nie jesteś silny (Nie)
Tu mało kto przeżywa takie życie jak ja
Ostatnie, na co mogę liczyć to empatia (chwila, chwila)
Czemu ludzie nie patrzą na mnie, typie
Patrzą na to, co zrobiłem
Psychicznie to jestem wrakiem
Ale teksty te to z niego skarb
Dla rapu już szkoda mi rymów
No bo, typie, nie jest tego wart
Znów, kurwa, na nasze pięć minut poświęciliśmy swój cały czas
A co ważne, zostało z tyłu
Bo oczy nam wciąż przysłaniał blask
W nocy nie spałem i słyszałem strzały
Dlaczego media to przemilczały?
Tam człowiek umierał w kałuży krwi
To jego koniec, jeśli żył bez wiary
A my pierdolimy o rapie, czaisz?

[Ref]:
Mówiła mama mi Nie bój się duchów, a ludzi
To ten toksyczny syf, znowu shadowball'em mnie budzi
I dużo bólu (bólu) w światowym ulu (ulu)
Ranią jak voodoo (voodoo), nie ma tu Boga i cudów. /x2